

Emil Malinowski

Materiał dowodowy

Facet matki Wiktora zmieszał go z błotem. Powiedział, że gdyby Wiktor był jego dzieckiem, tłukłby go ile wlezie, aż zmienilby poglądy i byłby normalny. Oświadczył: masz być heteroseksualny i już.

Autobus 116. Popołudnie. Na przystanku „Ratusz – Bielany” wsiada Arek z mojego gimnazjum i jego kolega. Nie witam się, słucham, co mówią.

- To był dopiero początek. Słyszeli każde nasze słowo... – mówi tamten chłopak do Arka. - Z konwersacji na fejsie, nagranych rozmów telefonicznych, zrobili sobie maraton z popcornem! Każde słowo o miłości nazwali – głos mu się załamuje - materiałem dowodowym... Zagrozili mi sądem, prokuratorem. Wiktorowi – kuratorem. Publikacją wszystkiego na fejsie. Że powiedzą dyrektorowi w szkole, że złamią nam życie.

Cisza. Arek przejeżdża ręką po twarzy.

- Tom Cruise przy nich to wołowy wypierdek – sapie.

Patrzę na chłopaka. Głębokie bruzdy, worki pod oczami, przekrwione białka.

- Jak można było!? – mówi – Wiktora zamknęli na tydzień w domu jak zwierzę w klatce. Złamali go. Nikt nie rozumie, że my się tylko kochamy. Co w tym złego? Komu wleźliśmy w świat z butami?! Byliśmy cisi, nie biegaliśmy za łapkę publicznie. Zwykle parki zachowują się gorzej, publicznie się liżą! – jest bliski płaczu, wysoki głos sprawia, że rozmowę słyszy niemal pół autobusu.

Udało mi się porozmawiać z Pawłem. Wiktor odmówił spotkania. Za bardzo się boi.

Koło ratunkowe

- Na początku była zwykła przyjaźń. Mieliśmy świadomość, że jesteśmy wrażliwsi od rówieśników, że czasem widzimy więcej, że łatwo zranić nas słowami - opowiada Paweł. - Mimo to miałem mnóstwo znajomych, byłem z trzema dziewczynami i każdy z tych związków był raczej szczęśliwy. Prawdę mówiąc, męczyłem się z tą swoją drugą stroną.

Wiktor z własnego biseksualizmu zdał sobie sprawę trzy lata temu. Przyzwyczaił się do tego, zaakceptował. Po kilku miesiącach przyjaźni z Pawłem doszedł do wniosku, że kiedyś musi powiedzieć mu o tym, że jest inny.

Paweł: - Przez trzy godziny milczał, a ja zachodziłem w łeb, czym go obraziłem. Jak już wydusił z siebie sekret swojego życia, zrozumiałem, jakim zaufaniem mnie obdarza.

Powiedziałem, że zaakceptuję wszystko. Na tym polega przyjaźń. A może to było koło ratunkowe zrzucone przez kochającego Boga, żebym wreszcie mógł zaakceptować siebie? Tego samego wieczora powiedziałem, że ja też nie idę ani ścieżką po prawej stronie, ani po lewej, lecz tą, która prowadzi prosto. Zrozumiał.

Po chwili dodaje: - Dobrze znaliśmy rodziców, wiedzieliśmy, że gdyby się o nas dowiedzieli, rozpętałoby się piekło. Takie z gotowaniem w smole i krzykami grzeszników. Ale nie przypuszczaliśmy, że mogą się posunąć tak daleko.

Obaj będą ukarani

Na początku marca Wiktor dostał SMS. Cytat z Biblii, Księga Kapłańska 20;13: *„Ktokolwiek obcuje cieleśnie z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą, popełnia obrzydliwość. Obaj będą ukarani śmiercią, sami tę śmierć na siebie ściągą.”*

Paweł: - Zacząłem się zastanawiać, kto mógł to przysłać? Ktoś, komu zależy na tym, żebyśmy byli heteroseksualni.

Wiedziały o nich tylko trzy osoby – dwie koleżanki i jeden kolega. Wszystkie ich akceptowały, choć były hetero. Jaki więc mogły mieć powód, żeby to zrobić, szcuć? Paweł obstawił więc rodziców.

- Rozmawialiśmy z Wiktorem na fejsie po niemiecku. Szansa, żeby ktoś przetłumaczył dialogi – znikoma. Ale przecież niemiecki jest podobny do angielskiego. Ktoś mógł przeczytać konwersację, skojarzyć kilka słów i voila! Zwłaszcza że Wiktor większość haseł w kompie miał ”zapamiętanych”. Ja pilnowałem się zawsze, na każdym kroku.

Dwie noce później Paweł przypomniał sobie, że ojciec Wiktora był kiedyś informatykiem, a jego siostra jest zakonnicą. Wątki powiązały się.

To z mojej winy jesteś skrzywiony

Paweł powiedział Wiktorowi, żeby zmienił hasło na fejsie. Zrobił to, ale jak się później okazało, reszta haseł, między innymi do poczty, została taka sama. Myśleli, że są bezpieczni. Przecież kto normalny trudziłby się łamaniem haseł do kont?

Paweł: - Tydzień później mama przyszła w środku nocy do mojego pokoju i powiedziała, że wie, iż coś nie gra, bo widzi, bo zna mnie, bo jestem jej wierną kopią. Płakała. Miała bladą twarz. Usiadła ciężko na łóżku obok mnie i przyznała, że kiedy trochę wcześniej przyszła, żeby o coś mnie spytać, zajrzała mi przez ramię i przeczytała, o czym piszę z Wiktorem. Zapytała wprost: - Co jest między tobą a tym chłopakiem?

Paweł powiedział jej, że się kochają. Że to przyszło samo, nagle. Że nigdy czegoś takiego nie czuł. Że jednocześnie Wiktor jest jego przyjacielem.

Matka znowu zaczęła płakać. Potem przytuliła syna.

Paweł: - W końcu zaczęliśmy rozmawiać – aż do rana. Najbardziej bolało mnie to, że matka wyrzucała sobie, że to z jej winy jestem „skrzywiony”, bo zawsze twierdziła, że jest homofobką, przez co nigdy nie odważyłem się z nią szczerze porozmawiać. Po tej rozmowie oboje cieszyliśmy się, że udało nam się zburzyć mur między nami. Dziś wiem, że lepiej było żyć w niewiedzy.

Matka stwierdziła, że Paweł musi powiedzieć ojcu prawdę.

- To nie wchodziło w grę. Rozwaliłem mu właśnie świat. Powie, że przynoszę mu wstyd i hańbę. Że go zawiodłem.

Nie po to tak harowaliśmy

Matka wyprzedziła Pawła. Zadzwoiła do ojca rano. Był w pracy. Powiedział, że chyba nie wróci do domu. Rozłączył się i cały dzień milczał.

Paweł: - Napisałem mu list, wysłałem go mailem. Przeprosiłem, starałem się wytłumaczyć sytuację. Problem w tym, że moi rodzice nie rozumieją pojęcia biseksualizmu. Dla nich biseks to gej, po prostu. Nie rozumieją, że w przyszłości chcę mieć żonę i dzieci. Tata przeczytał list. Wrócił do domu.

Tego samego wieczoru chłopcy się spotkali. Wiktor wyrzucił Pawłowi, że zawsze narzekał na swoich rodziców, a przecież go zaakceptowali. Że nigdy ich nie doceniał.

Paweł: - Mylił się. Nie było żadnej akceptacji. Kilka dni później rodzice powiedzieli mi prosto w twarz, że to, co robię, jest złe i muszę się zmienić. Mama krzyczała: „Niszczysz nasz świat, na który tak ciężko harowaliśmy. My sobie tego świata zniszczyć nie damy! Nie po to byłem tyle razy w ciąży, żeby teraz nie móc doczekać się szczęśliwej starości, którą sobie zaplanowałam”.

Zaproponowała, że porozmawia z Wiktorem. Ten się ucieszył, że wreszcie jest ktoś dorosły, z kim będzie mógł się porozumieć.

Paweł: - Tymczasem, ktoś inny włamał się do konta pocztowego Wiktora i przeczytał zapisaną tam rozmowę, skopiowaną z fejsa, w której chłopak pisze, jak mocno mnie kocha i jak jest dumny z tego, że mnie ma. Domyśliliśmy się, że to ojciec Wiktora. Miał natomiast mnóstwo pieniędzy jako dyrektor jednego z dużych banków, był informatyk i był dyrektorem jednej z głównych telefonii komórkowych. W sam raz do załatwienia i opłacenia wszystkich machlojek, dzięki którym kontrolował życie i moje i Wiktora.

Słyszają każde słowo

Paweł pamięta, że tego dnia Wiktor włożył szarą kurtkę i czarną młodzieżową czapkę, miał czerwony plecak. Rozmowa miała trwać godzinę.

Paweł: - Trwała dwie. Mama i Wiktor podeszli pod naszą szkołę, żeby zgarnąć mnie z zajęć weekendowych. Mama była uśmiechnięta, widać rozmowa szła po jej myśli. Wyłożyła Wiktorowi swój punkt widzenia. Starła się zasiał w nim wątpliwości co do jego orientacji. Mówiła: „Jesteś za młody, żeby wiedzieć, kim jesteś, nie spałeś jeszcze z kobietą, nie masz pojęcia, jak to jest. A to przyjemność nie do opisania. Nie określaj się jeszcze, teraz jedynie eksperymentujesz. Poza tym, czemu jesteś taki pewien, że Paweł cię kocha? Miał trzy dziewczyny, powiedział mi, że jesteś wyjątkiem od reguły. Myślisz, że potrafiłby cię kochać? Nie jesteś żadną z jego dziewczyn i nigdy nie będziesz. Nie łudź się. Manipuluje tobą i wykorzystuje cię. Bawi się w tej relacji.”

Po rozmowie chłopcy poszli na spacer.

Paweł: - Wiktor powiedział, że mnie kocha, ale moja mama otworzyła mu oczy na pewne rzeczy. Chciał je przemyśleć, co do reszty, nic się nie zmienia. Jego uczucia są stałe.

Odstawiłem go do metra, a potem wróciłem do mojego prywatnego piekielka.

Minęło kilka dni.

Paweł: - Gdy wróciłem wieczorem do domu, mama powiedziała mi, że od jutra zaczynam nowe życie.

Struchlał.

Powiedziała: „Widzą i słyszą. Każde słowo i ruch. Wiedzą, gdzie jesteście, nawet kiedy wy sami nie wiecie. Jesteście pod lupą od miesiąca”.

Milczała, kiedy rodzice Wiktora zapytali ją, czy rozmawiała z Wiktorem. Obiecała dochować tajemnicy i zaparła się. Wtedy puścili jej nagranie z rozmowy z chłopakiem.

Miał pluskwę. W czerwonym plecaku, w bocznej kieszeni.

Później okazało się, że pluskwę była cała hodowla. Jedne uwiły gniazdko w domu – w jego pokoju, w łazience. Podczas jednej z wielu rozmów mama Pawła powiedziała mu, że robaki w łazience zarejestrowały zdanie: „Ciszej, nie mów o tym w łazience, bo nas i sąsiadkę dzieli cienka ścianka. Czasem słyszę jej pojękiwanie, jak siedzi na sedesie.”

Ma być heteroseksualny

Paweł: - Kiedy mi o tym powiedziała, nie mogłem przestać się śmiać. To było jak kiepska komedia.

Podczas gdy rodzice Pawła robili mu pranie mózgu w jego domu, rodzice Wiktora atakowali chłopaka równie nieustępliwie.

Paweł: - Facet mamy Wiktora zmieszał go z błotem. Powiedział, że gdyby Wiktor był jego dzieckiem, tłukłby go ile wlezie, aż zmieniłby poglądy i byłby normalny. Oświadczył: ma być heteroseksualny i już.

Wiktor powiedział Pawłowi, że na początku jego rodzice myśleli, że Paweł jest narkomanem i chłopcy razem sprzedają towar. Dlatego, że ich syn spóźniał się do domu i zawsze wracał w dobrym humorze. Niewiele później, kiedy przeczytali ich rozmowy, myśleli, że jest męską dziwką i daje dupy starym chłopom po lasach. No bo skąd miałby pieniądze na własne potrzeby? Z rozmów chłopaków wiedzieli, że w domu Pawła nie przelewa.

Czekali, aż Wiktor spotka się z mamą. Pawła. Byli ciekawi, czy „jest stręczycielką i powie mu, że dobrze robi.”

Kontakt fizyczny jest aberracją

Wiktora zamknięto w domu na tydzień - mógł jeździć tylko na zajęcia dodatkowe, ale już nie do szkoły, żeby nie spotkać się tam z Pawłem.

Ojciec Wiktora zaproponował Pawłowi spotkanie. O osiemnastej podjechał po niego srebrny, sportowy samochód..

Paweł: - W ciągu dwóch godzin udowodnił mi, używając wyszukanych słów, że jestem nikim. Zaznaczył, że to ja jestem winny i prawnie odpowiadam przed sądem. Dopytywał mnie o szczegóły historii. Brakowało mu niektórych faktów, a ja miałem mu ich dostarczyć. Spytał mnie też, dlaczego już nie utrzymuję kontaktów z poprzednim przyjacielem. Odpowiedziałem mu, że okazał się szmatą, bo na jakiejś imprezie uprawiał seks ze swoją byłą, obecnej wypisywał SMSy, jak to ją kocha, a jednocześnie zalecał się do mojej dziewczyny. Usłyszałem: „Tamten chłopak nie był normalny, ale może był taki, jak ty, skoro się z tobą przyjaźnił? Poza tym, naprawdę zabolало cię to, że zalecał się do twojej dziewczyny?” Pod koniec tej rozmowy dowiedziałem się, że jego zdaniem jakikolwiek kontakt fizyczny jest aberracją. On sam ogranicza się wyłącznie do podawania ręki. Ostatni raz uściśnął się z kimś na pogrzebie swojego ojca. Nawet wobec brata nie ma takich odruchów, bo są chore. Na moje pytanie, czy ma przyjaciela, odpowiedział zwięźle: „Nie”. Zastanawiałem się, czy ktoś taki może być ojcem Wiktora. Kto wie, może nastąpiło tam jakieś niepokalone poczęcie?

Po tej rozmowie Paweł dostał list od Wiktora.

Kilka tygodni później jego matka przyznała się, że przeczytali z ojcem ten list. Kopertę podmienili.

Ostatnia lektura

Ostatnią osobą, która przeczytała rozmowy chłopców na fejsie był ojciec Pawła. Wrócił do domu późno, czytał je w pracy. Trudno jest przebrnąć szybko przez osiem tysięcy wiadomości.

Nie atakował, nie mówił przykrych rzeczy, nie próbował wywierać nacisku.

Paweł: - Powiedział, że jest pod wrażeniem. Że w ciągu kilku miesięcy stworzyliśmy relację, która wygląda tak, jakbyśmy byli przyjaciółmi od dekady. Dodał, że dobraliśmy się, jak mało kto - w całym swoim długim życiu nie widział, żeby dwoje ludzi było aż tak dopasowanych. Kiedy jednemu brakło słów, drugi je znajdował. Powiedział, że rozmawialiśmy na tematy tak ambitne, że to wręcz nie przystoi ludziom w naszym wieku. Zaskoczyło go też to, że mówiąc o rodzicach nie używaliśmy terminów „mój stary” czy „moja stara”. I że to „mała, ciepła iskierka w tych smutnych i samotnych czasach.”

On jeden może coś zmienić

Przez Arka podałem Wiktorowi kartkę z pytaniami. Nie chciał ze mną rozmawiać, bo bał się, że założyli mu podsłuch. A wtedy musiałby zmienić szkołę i zerwać kontakt z Pawłem.

Wiktor napisał: „Rozwala mnie to, że o całym moim życiu decyduje mój tata, który prawie nie rozmawia ze mną, u którego wszystko jest tematem tabu, który rozwiódł się z moją mamą, zostawiając mnie i moją siostrę, który po tym rozwodzie wysyłał mamie takie wiadomości, jak mnie, tylko nie dotyczyły one orientacji, który chyba jeszcze będąc z mamą już szukał sobie innej, który potem z tą inną zerwał i znalazł sobie jeszcze następną, a z nią zrobił sobie bez ślubu dziecko. A ja nie mogę nic powiedzieć, bo nie doszedłem jeszcze do magicznej granicy lat osiemnastu! Rozwala mnie to, że moi rodzice grożą mi prawem. Że niby to ja, do cholery, je złamałem. Już nie wspominam o Pawle, który jest winien tego, że się we mnie zakochał!”

Paweł i Wiktor mogą się kontaktować tylko w szkole. Zakazano im ze sobą pisać, wychodzić gdziekolwiek, rozmawiać po lekcjach. W szkole są przyjaciółmi. Po szkole – nie znają się.

Wiktor: „To strasznie boli, jestem smutny i nie mam perspektyw. Chciałbym, żeby wszystko się jakoś unormowało. Albo żeby obudził się z tego koszmaru. Nie mogę mówić tego, co myślę, bo prawdopodobnie wszędzie są podsłuchy. Rodzice powiedzieli, że z tym

skończyli, ale ja już im nie uwierzę. Nikt więcej nie zamydli mi oczu. Jestem strasznie zmęczony”.

Paweł: - Najbardziej przeraża mnie jeden fakt: pierwsza data naszych rozmów ściągniętych z fejsa to siedemnasty stycznia. Jak długo można było dać nam rozwijać to uczucie? Gdzie tu ludzkie miłosierdzie?! Chcieli, żebyśmy się rozwinęli, żeby bolało. Cholernie bolało. To jest czyste okrucieństwo. Cel osiągnęli, mam nadzieję, że wszyscy są z tego dumni. Przyszłość zostawiam w rękach Boga. On jeden może jeszcze coś zmienić...”

Imiona bohaterów reportażu zostały zmienione

Ramka: Z Deklaracji Praw Dziecka:

„Masz prawo, aby żyć i rozwijać się w dobrych warunkach. Art. 7: „(...)Wszyscy mają prawo do jednakowej ochrony przed jakąkolwiek dyskryminacją, będącą pogwałceniem niniejszej Deklaracji, i przed jakimkolwiek narażeniem na taką dyskryminację.”

„Możesz wyrażać swoje zdanie w tym, co Cię dotyczy, mówić, co myślisz i uważasz za słuszne oraz uczestniczyć w życiu społecznym. Art. 12: „Nie wolno ingerować samowolnie w czyjekolwiek życie prywatne, rodzinne, domowe, ani w jego korespondencję, ani też uwłaczać jego honorowi lub dobremu imieniu. Każdy człowiek ma prawo do ochrony prawnej przeciwko takiej ingerencji lub uwłaczaniu.”

„Masz prawo mieć swoje tajemnice i sekrety

„Nikt nie może Cię bić, krzywdzić wykorzystywać do ciężkiej pracy, poniżać lekceważyć Twoje uczucia – w ogóle źle Cię traktować”.